

# REFLEKSJE I SPRAWOZDANIA

Ks. Waław Świerżawski

## LITURGIA U PODSTAW AUTENTYCZNEJ INTERPRETACJI ŻYCIA KAPŁAŃSKIEGO

„Właściwą funkcją kapłana w Kościele jest — poprzez słowa i sakramenty — uobecnić miłość Bożą, która nam się objawiła w Chrystusie, a równocześnie ożywiać zjednoczenie ludzi z Bogiem oraz pomiędzy nimi samymi.”  
*De Sacerdotio ministeriali*, dokument Synodu Biskupów 1971

Kiedy dokument Synodu Biskupiego *De Sacerdotio ministeriali* (1971) opisując sytuację kapłana we współczesnym świecie stwierdził, że wielu kapłanów pyta „Co znaczy dzisiaj być kapłanem?”; kiedy urząda się kongresy i zjazdy dyskutując nad modelem formacji duchowej i intelektualnej alumnów, kiedy pyta się o treść planu duszpasterskiego, który muszą mieć przed oczyma kapłani pracujący w terenie, zasadniczo wciąż chodzi o to samo — nie tyle o treść ideału kapłana, ile raczej o metodę tworzenia żywej syntezy pomiędzy ideałem a jego wcieleniem, pomiędzy celem a drogą do celu. Mówiąc inaczej chodzi wciąż o znajomość swoistej mystagogii, która poprzez Mistrzów docierałaby do uczniów, chodzi wciąż o wychowawców — Ojców, którzy by potrafili przekazywać ideał kapłaństwa znany i niezmienny.

Co nowego przynosi zacytowany powyżej dokument Synodu Biskupów? Nie sięgając daleko w historię, wystarczy porównać go do naszych rodzimych opracowań z ostatniej doby, aby przekonać się, że chodzi wciąż tylko o to, by *sacerdos* był *alter Christus*.

Wystarczy przeczytać dziełko Ks. Krynickiego<sup>1</sup> z ubiegłego wieku, list pasterński z intronizacji Abpa J. Bilczewskiego na stolicę lwowską (1901), traktat O. J. Woronieckiego *O Królewskim Kapłaństwie*<sup>2</sup> (1919), dziełka *Sacerdos*<sup>3</sup> i *O Apostolstwo wedle ducha*<sup>4</sup> Ks. A. Żychlińskiego, aby znaleźć materiał zgodny

<sup>1</sup> Ks. M. Krynicki, *Homo Dei*, Lwów 1883.

<sup>2</sup> O. J. Woroniecki, *Królewskie kapłaństwo*. Studium o powołaniu i wychowaniu kapłana katolickiego, Poznań 1919.

<sup>3</sup> Ks. A. Żychliński, *Sacerdos, O kapłaństwie i jego zadaniu*, w: *Rozważania filozoficzno-teologiczne*, Poznań 1959, 495—573.

<sup>4</sup> Ks. A. Żychliński, *O opoŝtowoŝtuo wedle ducha*, Kraków 1948.

z najbardziej autentyczną doktryną Kościoła, zawartą w Biblii, w magisterium, dorobku teologów i mistyków. A jednak wciąż powstają pytania, zwłaszcza w ostatnim posoborowym okresie, dawne pytanie o formę kapłańskiej duchowości zastępowane jest pytaniami o identyczność kapłańskiej posługi i kapłańskiego życia. Szuka się syntezy i więcej — metody wcielania tej syntezy w życie.

Niniejszy artykuł pisany z okazji 25 jubileuszu wydania autorytatywnej, a zarazem syntetycznej wypowiedzi Piusa XII o kapłaństwie, w kontekście liturgii Kościoła, stawia sobie za cel: po pierwsze, przedstawienie jeszcze raz syntezy ideału kapłańskiego życia w kontekście rzeczywistości liturgii: po drugie, ukazanie roli Ducha Świętego w procesie inicjacji w misterium kapłaństwa. Jeśli stawia się wysokie wymagania kapłanom naszych czasów, to trzeba im przede wszystkim wskazać drogę realizacji odwiecznej prawdy o Chrystusowym kapłaństwie. A kto jest Mistrzem wprowadzającym — użyjmy terminologii Ks. Konstantego Michalskiego — do heroicznego myślenia i heroicznego działania, jak nie Duch Zmartwychwstałego Chrystusa? Bez Ducha Świętego kapłan nie rozumie ani siebie, ani swego posłannictwa, ani apostołstwa, ani celibatu, ani sensu swojej egzystencji. Bez Ducha Świętego nie ma wcielania ani idei kierowniczych, ani teologicznych syntez, narasta tylko balast notowanych zdarzeń i budują się papierowe mosty ponad rzeczywistymi przepaściami”<sup>5</sup>. Nowe życie rodzi się tylko w Duchu Świętym, jak to w sposób najpełniejszy, realny i typiczny dokonało się w Maryi Dziewicy i dokonuje się w posłudze kapłańskiej, zwłaszcza kapłanów takich, którzy zostali przez Ducha Świętego ogarnięci i porwani, urzeczeni kapłaństwem; kapłanów, o których by się mogło powiedzieć, że ich serce jest sercem Chrystusa, kapłanów, którym wewnętrzna wizja liturgii rozpala dusze i promieniuje przez nich.

## I. RZECZYWISTOŚĆ LITURGII I SYNTEZA IDEAŁU KAPŁAŃSKIEGO ŻYCIA

Wciąż trwałe znaczenie encykliki *Mediator Dei et Hominum*, dla formacji kapłańskiego życia i dla tworzenia trwałego planu duszpasterskiego polega na tym, że ujęła ona tak kapłańskie życie, jak całość duszpasterstwa w kontekście liturgii, albo powiedzmy jeszcze ściślej, w soczewce liturgii. Pius XII, który przygotował doktrynalnie duszpasterski Sobór Watykański II, w swej przenikliwej a zarazem pneumatycznej wizji ideału kapłańskiego wskazał na centralne znaczenie liturgii 25 lat przed umieszczeniem przez Sobór Konstytucji o Liturgii na pierwszym miejscu.

<sup>5</sup> Ks. Konstanty Michalski, *Między heroizmem a bestialstwem*, Kraków 1949, 9.

Kiedy porównamy tylko krótkie orędzie zawarte w tejże encyklice dotyczące formacji liturgicznej alumnów<sup>6</sup>, z Instrukcją Pawła VI o tej samej problematyce — nie widzimy żadnych różnic. Wiemy tylko jak bardzo jeszcze nie byliśmy przygotowani, by to orędzie podjąć w całej szerokości i głębi — kiedy nie było jeszcze specjalistycznych studiów liturgicznych, wykształconych kadr ani sympatii wobec centralnego dla formacji duchowieństwa miejsca liturgii. Dwadzieścia pięć lat doświadczeń i dorobku, a także suma najnowszych osiągnięć — jak wiemy z praktyki, to też jeszcze nie wszystko. Po dziś dzień w wielu seminariach, w wielu kościołach katedralnych, w wielu ośrodkach formacyjnych — liturgiczne wychowanie powinno zaczynać dopiero od refleksji nad treścią wydanej przed 25 laty encykliki MDH. Właśnie do niej nawiązuje w prostej linii dokument synodalny *De Sacerdotio ministeriali*, szukając, jak wspomnieliśmy syntezy ideału kapłańskiego życia. Postaramy się go ująć i wyjaśnić głównie w oparciu o te dwa dokumenty.<sup>7</sup>

1. Żywa łączność z kapłańską funkcją Chrystusa przedłużoną w liturgii jako synteza ideału kapłańskiego.

Tak tekst encykliki MDH jak tekst dokumentu Synodu Biskupów<sup>8</sup> stara się ustalić syntezę ideału kapłańskiego życia w relacji do źródła, jakim jest Kapłaństwo Chrystusa, z którym kapłaństwo służebne jest powiązane więzią ontologiczną i, jak wyraża się H. Mühlén, więzią pneumatologiczną.<sup>9</sup> Rola Chrystusa Kapłana jest streszczona w tytule Pośrednika między Bogiem i ludźmi. Jako Pośrednik Chrystus ogłosił światu Ewangelie pojednania Boga i ludzi. To przepowiadanie osiągnęło swój szczyt w misterium paschalnym, gdzie na krzyżu Jezus objawił się jako Dobry Pasterz, który daje życie, aby zgromadzić owce i przez to sprawuje (przez ofiarę z siebie samego) najwyższe i jedyne kapłaństwo. Ponadto przez

<sup>6</sup> Pius XII, MDH (1947, wyd. Verbum, 102) „Wydajcie energiczne zarządzenia, aby młodzi klerycy jak kształcą się w naukach ascetycznych, teologicznych, prawnych i pastoralnych, tak też zostali w podobny sposób wyszkoleni w liturgii... I to nie tylko gwoli kultury, nie tylko w tym celu, aby adepci nauk kościelnych potrafili kiedyś odprawiać obrzędy religijne w należyтым porządku, okazałości i godności, ale przede wszystkim dlatego, aby wychować ich w najściślejszym związku i jedności z Chrystusem-Kapłanem, aby zostali świętymi sługami świętości”.

<sup>7</sup> Skrót: MDH oznacza enc. *Mediator Dei et Hominum*, SM oznacza dekret Synodu Biskupów *De Sacerdotio Ministeriali*.

<sup>8</sup> Pomijam umyślnie w obecnym artykule teksty Konstytucji o Liturgii i inne Dokumenty Soborowe, aby wskazać na syntetyczną zawartość cytowanych tutaj dokumentów.

<sup>9</sup> H. Mühlén, *Una Mystica Persona*, Die Kirche als das Mysterium der Identität des Heiligen Geistes in Christus und den Christen: Eine Person in vielen Personen, Paderborn 1964, 964.

misterium paschalne, zwłaszcza jego aspekt chwalebny (Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie), Chrystus doprowadził odkupionych do zjednoczenia z Duchem Świętym, w którym On sam żyje wraz z Ojcem.

Kościół ma ze Słowem Wcielonym — ogołoconym i wyniesionym w misterium paschalnym, ten sam wspólny cel, wspólne zadanie i rolę, którą wypełnia przez liturgie, będąc świadomym, że „w każdej czynności liturgicznej wraz z Kościołem obecny jest Jego Boski Założyciel”. W ten sposób kapłaństwo Chrystusa trwa niewzruszone na wieki (MDH), a liturgia nie jest też niczym innym jak wykonywaniem czynności kapłańskiej. (MDH)

Też istotną, streszczającą syntezę ideału kapłańskiego mamy więc wyrażoną najpierw w MDH: „jeden jest więc i ten sam Kapłan, Chrystus Jezus, którego przeniąwszy Osobę kapłan zastępuje. Ten ostatni bowiem dzięki kapłańskiemu namaszczeniu upodabnia się do Najwyższego Kapłana i rozporządza władzą działania mocą i w imieniu samego Chrystusa. Przeto czynnością swoją kapłańską niejako używa Chrystusowi swojego języka i ręce Mu daje” (MDH). Synod powtarza tę samą tezę bardziej precyzyjnie: „W istocie — właściwą funkcją kapłana w Kościele jest — poprzez słowa i sakramenty — uobecnić miłość Bożą, która nam się objawiła w Chrystusie — a równocześnie ożywiać zjednoczenie ludzi z Bogiem oraz pomiędzy nimi samymi”. (SM).

Pobieżna analiza tych tekstów ukazuje kilka istotnych elementów, które składają się w tym ujęciu na kapłański ideał, i zarysowuje wytyczne dla formacji duchowej i intelektualnej alumnów, kapłanów a także dla ich pracy duszpasterskiej. Na pierwszym miejscu widać tutaj chrystocentryczną tezę o objawieniu miłości Bożej przez Chrystusa. Do tej kapłańskiej miłości ma się kapłan upodobnić, dzięki kapłańskiemu namaszczeniu. Ono daje kapłanowi udział we władzy mocy Chrystusa-Kapłana, i prawo występowania w imieniu Chrystusa-Kapłana. Kapłańskie *agere* to „udzielanie języka i rąk”, ściślej — przepowiadanie słowa i szafarstwo sakramentów. Te dwie funkcje wyznaczają „właściwą funkcję kapłana” (SM) domagającą się swoistego przygotowania, jak też określającą charakter istotny jego posługi, powiedzmy językiem dla nas współczesnym — określają jego identyczność. Bowiem poprzez te dwie funkcje — posługę słowu i posługę działaniu Chrystusowemu, poprzez które Chrystus dokonuje uświęcenia ludzi — uobecnia się miłość Boga, realizująca plan zbawczy Chrystusa polegający na wprowadzaniu ludzi do wspólnoty Przymierza z Bogiem aż do granic obłubieńczego zjednoczenia; a przy tym te dwie funkcje służą jednaniu ludzi między sobą, w tworzeniu wspólnoty Ciała w Synu.

Nie chciałbym przeoczyć koncentryczności tego sformułowania. I choć należy poddać bardziej szczegółowej analizie poszczególne

elementy, nie wolno stracić z oczu właśnie tej tak dojrzałej syntezy, do której zresztą jeszcze wrócimy w zbiorczym pojęciu Dobrego Pasterza.

Otóż pierwszym aspektem tworzącym syntezę kapłańskiej identyfikacji obok ontologicznej więzi z Chrystusem-Kapłanem, jest apostołska funkcja przepowiadania. Jest ona przedłużeniem pierwszego posłannictwa Trójcy Przenajświętszej — Słowa, które stało się Ciałem. Wysyłając przez nas swego Syna, obwieszczanego poprzez nasze kapłańskie słowa, Bóg objawia się światu jako Ojciec i równocześnie objawia swój plan, jaki ma wobec wszystkich — uczynić synami w Synu. Ta teza tworzy główny zrąb proklamacji kapłana — objawienie Ojca w Synu; Ewangelia o adopcji na synów Bożych. Aby Ojciec był uznany za Ojca, muszą istnieć dzieci, które to poznają i uznają.

Kapłańska funkcja kerygmaticzna narzuca konkretne i określone wymagania tworzącemu się tak w seminariach, jak potem w prywatnych studiach kapłana *ratio studiorum*.<sup>10</sup> Ona też nie tylko domagać się będzie koncentracji poszukiwań dokoła biblijnego tekstu, ale wysunie też sugestie w kierunku poznawania podmiotu przyjmującego orędzie kerygmaticzne, jak też właściwych cech wymaganych od głosiciela kerygmatu. Wskaże też na ścisłe powiązania przepowiadania z funkcją sakramentalną.

Choć jak wykazała nam ostatnio analiza etymologiczna słowo (*logos*) jest również czynem (*dabar*), a kapłani będąc szafarzami Słowa są również jego czynicielami; proklamując Słowo pomagają Bogu dopełnić to, co proklamują, odsłaniając plan Boga, gromadzą w jedno rozproszonych w Jedynym Synu i jedną z Nim poprzez misterium Krzyża. Dokonuje się zaś to w sposób najpełniejszy podczas sprawowania liturgii mszalnej. Słowa Chrystusa wypowiedziane przez wargi kapłańskie dokonują we mszy św. tego, co dokonało Słowo wcielone na Krzyżu. Przepowiadanie podczas mszy św. zmierza więc do przemiany eucharystycznej, do niej przygotowuje i ją dokonuje; słowo przepowiadane przedłuża się w Słowie konsekrującym, tworząc Obecność. I właśnie — Słowo Boże objawia się w pełni tym czym jest w momencie kiedy objawia się jako Słowo które daje to, co przyrzeka, kiedy czyni to, co wypowiada, kiedy stwarza w nas nowe. A to co Bóg chciał i chce najpełniej powiedzieć ludziom zostało powiedziane na Krzyżu i to wypowiada się podczas każdej Mszy św.

Na Krzyżu Bóg obwieścił swoje Przymierze z nami, wyjawił swój ukryty zamiar, przedłożył swój plan wobec nas. To przymierze polega na wzajemnym poznaniu, takim jak my jesteśmy poznawani

<sup>10</sup> Por. orzeczenia Stolicy Apostolskiej dotyczące miejsca liturgii w posoborowym *ratio studiorum*. Np. *Inst. De Alumnorum Liturgica Institutione*, 6, 7, 12.

przez Niego. I to przymierze dokonuje się podczas każdej Mszy św., kiedy kapłan trzymając chleb w ręku wypowiada słowa ustanowienia.

I oto znowu wchodzimy w konkrety — tak jak cała historia objawienia się Słowa Bożego była sukcesywnym przygotowaniem do objawienia tajemnicy Krzyża, tak i formacja alumnów, jak dalsza, wciąż trwająca formacja kapłanów, czy też ustalanie planów duszpasterskich w aspektach kerygmatycznym czy sakramentalnym, naukowych czy czynnych, przygotowanie modlitwy czy apostołstwa, powinno obracać się dokoła osi wyrażonej w misterium paschalnym. Właśnie tę myśl wyrażają dosadnie słowa encykliki: „Gdy więc stoimy przy ołtarzu przemieńmy tak swojego ducha, aby cokolwiek w nim było grzesznego całkowicie zagasło a cokolwiek rodzi przez Chrystusa życie nadprzyrodzone, wzmogło się i spotężniało. W taki sposób mamy stać się wraz z hostią niepokalaną ofiarą miłą Ojcu przedwiecznemu” (MDH). Wzbudzanie w duszach powierzonych kapłańskiej pieczołowitości „gorliwego i jakby nienasyconego głodu Jezusa Chrystusa” (MDH) nie ma być też niczym innym jak wtajemniczaniem w paschalne misterium, gdzie poprzez dobrowolne posłuszeństwo wszyscy mogą zająć miejsce przy Zmartwychwstałym.

Poprzez obcowanie ze Słowem i sakramentem, przez posługę Słowu i sakramentom „my wszyscy, najściślej z Chrystusem związani, usiłujemy jak gdyby zanurzyć się w Jego najświętszej duszy i koło Niego się skupiamy, abyśmy mieli udział w tych aktach, którymi Sam uwielbia Trójcę Przenajświętszą we wdzięcznym i najmiłszym posłuszeństwie” (MDH), ale wtedy także dokonywane w nas posłannictwo Syna przedłuża się i rozwija coraz bardziej w posłannictwo Ducha Świętego, ponieważ Słowa Syna i czyny Syna (*dicta et acta, verba et sacramenta*) są duchem i życiem. Właśnie znając Słowo Boże odczytane podczas sprawowania liturgii to wiemy. Poglębiamy w sobie świadomość posiadania Ducha Świętego, który jeden „przenika misteria” i dopełnia posłannictwo Syna. A celem synowskiego wyniszczenia i ogołocenia oraz paschalnego „przejścia” było uwielbienie Ojca, uwielbienie najpierw przez Niego samego, a potem przez tych, którzy przyjmują Jego słowa i w jednym Duchu skłonią się ku eucharystycznemu uwielbieniu.

Właśnie w przededniu Męki Chrystus w modlitwie Arcykapłańskiej rozpoczął nieustanną eucharystię nowego, wiecznego Przymierza, w której za Nim wszyscy wracają w hymnie uwielbienia do Ojca. Ona zapładnia umysły i serca wszystkich eucharystii sprawowanych aż do końca świata. W eucharystii ludzkość cała zjednoczona ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa uczestniczy poprzez Niego w pochodzeniu Ducha Świętego, otrzymuje od Niego Ducha jako dar Ojca. W ten sposób posłannictwo Ducha Świętego koro-



nuje posłannictwo Syna, a nasze apostołstwo kapłańskie odnajduje w nim swoją pełnię wracając do Ojca.<sup>11</sup>

Jak więc dusza kapłańska powinna być duszą apostołstwa tak też powinna być eucharystyczna — skierowana do Ojca, poprzez pragnienie uwielbiającej ofiary, i pragnienie kierowania ku Niemu w Chrystusie całego kosmosu. Nowe stworzenie w Duchu Świętym jest stworzeniem świata eucharystycznego, w którym wszystko winno być „eucharystyczne” — a przede wszystkim teologia, która też powinna być bardziej klęcząca niż siedząca (Urs von Balthasar), by poprzez swoje uniżenie pokornego umysłu dostąpić łaski zrozumienia tajemnic Krzyża, która tylko w eucharystii może być odczytana poprawnie.

Kapłan zjednoczony z Chrystusem nie tylko rozumie coraz pełniej Boży plan zbawienia ale też coraz pełniej rozumie tajemnicę nieprawości i grzechu. Grzech jest na antypodach eucharystii, grzech jest odwróceniem od Ojca, jest bałwochwalstwem — owocem albo własnej pychy, albo szatana, albo przemijających elementów. Rozumiejąc tajemnicę nieprawości kapłan zna wagę Krwi wylewanej za odpuszczenie grzechów, zna związek nawrócenia, przemiany i nowego stworzenia z Krzyżem Chrystusa. Wiedząc że w sferze grzechu tylko Krzyż sprowadza dziękczynienie, powrót do Ojca, eucharystię i znając swoją bezsilność i bezradność wobec grzechu z równoczesnym pragnieniem zdobywania dusz dla Chrystusa zna w jakimś stopniu łaskę liturgii, jej związek z Krwią Chrystusa. Wie co znaczy iść na krzyż by zawisnąć między niebem a ziemią i wtedy pociągnąć do Ojca. W kontekście takich horyzontów kształtuje się autentyczna interpretacja życia kapłańskiego, którego podstawa jest liturgia, a konkretnym modelem Dobry Pasterz.

## 2. Kapłan Jezusa Chrystusa Dobrym Pasterzem.

Jeśli „cała liturgia kościelna jest szkołą nowej miłości przez którą człowiek duszę swoją traci na to, by ją na innej drodze odzyskać”<sup>12</sup>, to w sposób specyficzny jest ona szkołą nowej miłości dla kapłana, a zwłaszcza sprawowanie eucharystii, które pozostaje w centrum życia całego kościoła — jest sercem kapłańskiej egzystencji (SM). Będąc szafarzem liturgii jest kapłan także najbardziej bliskim podmiotem jej promieniowania. Wykazaliśmy to w uprzedniej refleksji, jak kapłan odnajduje swoją identyczność w miarę, jak przeżywa misję Kościoła i jak uczestniczy w jej realizacji przez posługę Słowu i sakramentów. Synod Biskupów domagając się, by „cały czas kapłana

<sup>11</sup> Niektóre inspiracje tego artykułu pochodzą z książki L. Bouyer, *Les sens de la vie sacerdotale*, Desclée 1960, zwłaszcza 151—163, 195—199.

<sup>12</sup> Ks. Michalski, *Między heroizmem...*, dz. cyt. 264.

powinien być przeznaczony na funkcje kapłańskie”, ponieważ „całą regułę życia kapłańskiego wyrażają słowa Jezusa „za nich ja poświęcam samego siebie w ofierze, aby oni byli uświęceni w prawdzie”, ukazuje ponadto, że ofiara służby poza kościołem i ofiara liturgiczna w kościele tworzą razem sylwetkę Dobrego Pasterza<sup>13</sup>. Starożytny obraz i model ewangeliczny jest nadal aktualny.

Suma cech pasterskich — pasterz szuka, idzie naprzód, niesie słabe, jest lekarzem, zna swoje i przede wszystkim gromadzi, gromadzi w jedno rozproszone, pogłębia więź między tymi, które są razem — określające misję pasterza, jest bardzo bliska katalogowi cnót naturalnych wymaganych przez św. Pawła od biskupa<sup>14</sup>. Ale nie identyfikuje się z tym obrazem. W obrazie pasterza wyraźnie na pierwszy plan wysuwa się świadomość, że owce nie są własnością pasterza, ale właściciela. Pasterz Dobry jest na służbie u Ojca i musi wiedzieć, że ostatecznie wszyscy mają wrócić do Ojca — owce, ale także i on. I to jest jego misja, ale także jego zabezpieczeniem. Zabezpieczeniem przed wilkiem, szaleństwem owiec, ale także przed własnym, bo wie, że ostatecznie *nie giną nigdy i nikt nie wyrwie ich z rąk Ojca* (J 10, 29). Pasterz ma obowiązek przyprowadzić owce do Ojca, lecz jakby tego dokonał, gdyby to nie sam Ojciec przez Ducha Świętego ich nie pociągnął? (J 6, 65).

Właśnie Dobry Pasterz przychodząc z ofiarami swego ludu do Ołtarza i odchodząc od niego z darami dla swoich, ma żywą świadomość, że również on sam, będąc kapłanem, jest też jednym z ludu i że nie godzi się ofiarować ofiar ludu, jeśli wpieryw nie złoży samego siebie w ofierze, ponieważ „*Christo occiso, ministri sacramenti ordinis debent conformari*”<sup>15</sup>. Wie także, że z tej jego ofiary w Duchu Świętym, rodzi się nowe życie Kościoła — Oblubienicy Chrystusa.

W postaci Dobrego Pasterza, którego sylwetka jest precyzyjnie nakreślona na kartach Biblii, widać model kapłańskiego ideału pozostawiony nam przez Pana. Rzecz najważniejsza pozostaje — wcielenie tego ideału w życie.

## II. INICJACJA W MISTERIUM KAPŁAŃSTWA

Zanim spróbujemy ukazać jeden z najistotniejszych nerwów kapłańskiej egzystencji, mianowicie inicjację w misterium kapłaństwa, pojmowana już to jako „odkrywanie” coraz głębsze kapłaństwa Chrystusa w sobie, już to jako pomoc innym kapłanom, czy alumnom w odkrywaniu tego ontologicznego fundamentu, musimy jeszcze raz powrócić do historii. W przededniu swojej śmierci, Chrystus modlił się za apostołów *aby byli jedno, jak On w Ojcu, a Ojciec w Nim,*

<sup>13</sup> DK 14.

<sup>14</sup> 1 Tm 3, 25.

<sup>15</sup> S. Th. III S 39, 4.



modlił się Chrystus, by apostołowie byli ogarnięci Duchem, który wiąże Jego z Ojcem.

Przez Zmartwychwstanie nastąpiło dopełnienie zamiaru Boga, dokonane przez Chrystusa. Wniebowstąpienie jako królewska Intronizacja rozpoczęło epokę „oficjalnego” obdarowywania arcykapłańską mocą Nowego Przymierza tych, którzy zostają powołani do kontynuowania dzieła zbawienia w Kościele. Przez nich Duch Święty realizuje najpełniejszą teofanię Boga; ale też wpieryw wyposaża ich tym samym Duchem. Posługując się nomenklaturą teologii sakramentalnej, po chrzcie, bierzmowaniu — sakrament kapłaństwa udziela „najwięcej” prerogatyw pneumatycznych i charyzmatycznych. Ale nie chodzi mi w tej chwili o pneumatyczne wyposażenie kapłana tylko w porządku strukturalnym (*ex opere operato*), kiedy za jego przyczyną i pośrednictwem „Duch Święty pod osłoną sakramentalnych postaci powtarza ten sam cud, którego kiedyś dokonał w łonie Maryi i w ciszy grobu”<sup>16</sup>. Przez przyjęcie sakramentu kapłaństwa zaczyna się w życiu kapłana jakaś jedyna i wyjątkowa szansa. Ontologiczne wyposażenie nie tylko domaga się „sanctioem prae laicis vitam”<sup>17</sup>, ono dopomaga kapłanowi w osiągnięciu takiej pełni. Kapłan może nie tylko być, jak to pisał św. Jan Chryzostom, porównywany do Eliasza sprowadzającego ogień z nieba dla strawienia darów ofiarnych<sup>18</sup>, on staje się przede wszystkim Eliaszem wobec samego siebie, wobec swojego kapłaństwa, czy ściślej mówiąc, wobec kapłaństwa Chrystusa w nim.

Tak jak we wstępie tych rozważań powiedzieliśmy, że kapłan bez Ducha Świętego nie rozumie ani siebie, ani swojego posłannictwa, tak też, poprzez specjalną egzystencję Ducha Świętego zapewnioną mu podczas kapłańskich święceń i pneumatyczny kontekst jego urzędu, kapłan może wejść na drogę coraz pełniejszego „wyjaśniania swojej idyentyzacji”: *On nauczyci was wszystkiego* (J 14, 26; Łk 12, 12)<sup>19</sup>.

Ale nie utracimy z oczu głównej tezy obecnego artykułu. Chodzi mi o ukazanie horyzontów dla autentycznej interpretacji kapłańskiego życia. Liturgia ma być podstawą tej interpretacji. Kapłan zanim okaże swoją optymalnie rozwiniętą idyentyzność w relacji do kapłańskiej posługi, musi wpieryw w Duchu Świętym odkryć to, co jest w nim jako owoc przyjętego sakramentu (liturgia) i jako owoc jego wewnętrznego itinerarium, kiedy uległy inspiracji Ducha pracującego w nim odkrył w sobie złożony przez Chrystusa dar. Ta swoista mystagogia wobec siebie samego ma się następnie objawić wobec drugich. Albowiem jednym z najbardziej ewidentnych owoców pracy kapłańskiej świadomie uczestniczących w ofierze Chrystusa złożonej Ojcu

<sup>16</sup> J. M. Scheeben, *Tajemnice chrześcijaństwa*, Kraków 1970, 404.

<sup>17</sup> CJC can. 124.

<sup>18</sup> J. M. Scheeben, *Tajemnice...* dz. cyt. 405.

<sup>19</sup> M. C. Marmion, *Le Christ idéal du prêtre*, Maredsous 1952, 286.

z miłości, a tym samym złożonej w Duchu Świętym, jest ich apostołska płodność. Właśnie owa płodność kapłańskiego ojcostwa jest owocem a zarazem sprawdzianem autentycznego rozwoju jego duchowości, a równocześnie jakimś niewymownym sekretem duszpasterskiej działalności, którą śmiało można nazwać autentyczną mystagogią.

W tym miejscu dotykamy zbieżności teologii kapłaństwa z wymaganiami teologii mistycznej wobec kapłańskiego życia. Właśnie w tej krótkiej syntezie ukazuje się, jak bardzo dla odkrycia autentycznej interpretacji ideału kapłańskiego potrzebna jest znajomość teologii darów Ducha Świętego, rad ewangelicznych, teologii charyzmatów i zdrowej mariologii. Bo czyż nie jest prawdą, że im bardziej dusza kapłańska jest maryjna, tym bardziej jest uległa Duchowi Świętemu? Proces duchowego dojrzewania kapłana, jego coraz pełniejsze zanurzenie się w sferę eschatologiczną, jego coraz bardziej postępująca interioryzacja dokonuje się przecież pod tchnieniem Ducha Zmarłychwstałego Kyriosa, i stygmat tego Ducha wyciska się nie tylko na dojrzewaniu nadprzyrodzonym cnót moralnych, ale także na wszystkich płaszczyznach kapłańskiej posługi. W takim przypadku dokonuje się w kapłańskim życiu owa przedziwna synteza, której soczewką skupiającą jest *mysterium Christi*, a ogniem, który zapala jego gorliwość — Duch Święty. Przypatrzymy się jeszcze potrosze stylowi posługi kapłańskiej sprawowanej przez takiego pneumatycznego kapłana, by w końcu zapytać po prostu, jak praktycznie wprowadzać na takie głębie, już to w wychowaniu seminaryjnym, już to w dalszym czuwaniu nad integralnym rozwojem młodych kapłanów.

### 1. Pneumatyczna interpretacja życia kapłańskiego.

Realizacja kapłańskiej indentywności może nastąpić wtedy, kiedy odkrywanie przez kapłana w Duchu Świętym rzeczywistości ontologicznej — Chrystusowego kapłaństwa w nim samym będzie coraz głębiej tworzyć organiczną syntezę z twórczym wysiłkiem subiektywnym, obejmującym całość tzw. życia wewnętrznego kapłana. Po prostu chodzi w tym całym procesie przede wszystkim o tworzenie organicznego związku pomiędzy misterium a życiem wewnętrznym. Chodzi też o to, by życie wewnętrzne nie szukało swego modelu w sztucznych schematach, sugestiach zaczerpniętych z życia monastycznego, czy zakonnego, ale by odnalazło swój twórczy surowiec przede wszystkim w tym, co stanowi codzienny chleb kapłana — w jego pasterskim trudzie.

Ale nawet, kiedy jeszcze raz powrócimy do cytowanego wyżej zdania Scheebena, i powiemy, że „przez kapłana Duch Święty pod osłoną sakramentalnych postaci powtarza ten sam cud, którego kiedyś dokonał w łonie Maryi i ciszy grobu”, to pytamy także o owo

„więcej”, które dokonuje się wtedy, kiedy kapłan świadomie kieruje tym darem, czy kiedy nawet świadomie niejako „prowokuje” ten dar, odwołując się do przykładów z historii według owych Augustynowych słów: „mogli ci i tamci, dlaczego nie mógłbym i ja”.

„Więcej” — znaczy w tym ujęciu — ma iść w głąb. Chcąc to wyjaśnić, spróbujmy najpierw zacieśnić nasze wyjaśnienia do dominujących — według cytowanego wyżej dokumentu Synodu Biskupów — elementów tworzących istotny zakres kapłańskiej posługi — do posługi Słowa i posługi sakramentalnej. Jak wyraża się owo „więcej” na tych odcinkach? Napisano wiele na temat sekretu dobrego przepowiadania, wielu kapłanów szuka wciąż według różnych sugestii zawartych w wielu starych i nowych podręcznikach wymowy reguł, wskazówek, zasad przepowiadania nie tylko dobrego, ale przede wszystkim skutecznego. I czy ostatecznie nie sprowadza się wszystko do jednego — kiedy pytało „Czyją mocą albo w czym imieniu czynicie — odpowiadali, jak *Piotr napełniony Duchem Świętym* — albo wprost *po modlitwie, napełnieni Duchem Świętym głosili...* (Dz 4, 8; 5, 31) Czyż tego samego nie odkrywamy u św. Jana z Ars? On nie myślał, że to wiele zatracić się w kapłaństwie i razem z Chrystusem złożyć całopalną ofiarę. I kiedy przemawiał w swej parafii, tak maleńkiej a równocześnie tak wielkiej jak cała Francja, płacząc, cierpiąc — przedstawiał prawdziwą liturgię, wcielając w czyn kapłaństwo, które kochał do szaleństwa, i to, czego widzialna liturgia jest tylko znakiem. W Duchu Świętym zanurzał się w przepastnych głębinach misterium, oddychał jego atmosferą i mówił. Opowiadał o tym, co widział, co przeżywał uczestnicząc w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej.

Przepowiadanie w Duchu Świętym domaga się jednak nie tylko adekwatnej postawy przemawiającego, domaga się również znajomości egzegezy duchowej, którą w mistrzowski sposób posiadali wszyscy teologowie od okresu patrystycznego, poprzez scholastykę (sic), aż po czasy nowożytne, do której kluczem ostatecznie nie jest nikt inny jak sam Duch Święty. A jak różnią się homilie tychże teologów od homilii pisanych przez zwyczajnych skrybów, doświadcza nawet przeciętny czytelnik.

Co znaczy owo „więcej” w szafarstwie sakramentów, da się pokazać najlepiej na przykładzie sakramentu pokuty, gdzie posiadanie Ducha Świętego objawia się w najtrudniejszym kunszcie kierownictwa duchowego. Nie wahał się go określić ks. A. Żychliński w duchu wielowiekowej tradycji kościoła „istotnym zadaniem w obrębie działalności pasterskiej”, dodając jednak, że „tylko ten potrafi kierować duszami, kto dusze miłuje”<sup>20</sup>. A tym miłowaniem to nic innego jak powodowanie się Duchem Świętym. Słynna praktyka rozeznawania

<sup>20</sup> Ks. A. Żychliński, *Sacerdos...* dz. cyt. 561.

duchów (*discretio spirituum*) jest możliwa tylko w Duchu. Trzeba do kierowania duszami wiedzy, o którą dopominała się św. Teresa z Avila, ale aby pomóc drugiemu, trzeba także światła, gorliwości i życzliwej miłości wiszącej w człowieku Chrystusa.

Tak samo istnieje specyficzne „więcej” w sprawowaniu ofiary eucharystycznej. Coś wiedział o tym św. Jan Vianney, kiedy mówił, że kto by zrozumiał Mszę, musiałby umrzeć — nie z lęku, ale z miłości. Przypadki nawróceń podczas Mszy odprawianej przez O. Pio nie były odosobnionymi w historii. Nawet kiedy przez wieki liturgia nie była zbyt czytelna i rozumiała nawet dla niektórych księży, to jednak ich komunikowanie w pewności dokonywanego zbawienia, która była ukryta w tajemnicy eucharystii, ich wspólnota z Obecnym, była tak ewidentnym znakiem, że obecni tłumnie nawracali się i przystępowali do wspólnoty eucharystycznej.

Ale najczęściej czynności sakramentalne były dla takich kapłanów tylko jedną częścią ich działalności. To, co sprawowali przy ołtarzu, naśladowali w czynnej miłości bliźniego, spalając swoje siły czy to na pracach misyjnych, czy to w nauczaniu, czy też w prowadzeniu dzieł miłosierdzia<sup>21</sup>. Arcybiskup Bilczewski w jednym ze swoich listów do duchowieństwa tak pisał: „lat temu kilka umierał w pokoju Bożym kapłan, którego całe życie było wypełnione pracą apostołską i obfite w najszlachetniejsze czyny poświęcania się dla spraw Boga i ludu. W ostatniej chwili zapisał go kolega, który przybył pożegnać go i opatrzeć wiatykiem: „Czyś mój bracie bardzo kochał Pana Jezusa? „Czym kochał Pana mego?” — odpowiedział umierający cichym głosem — „czym Go kochał? Widzisz, żem nie stary. Miłość Jezusa strawiła mnie”<sup>22</sup>. Widać, co znaczy w tym kontekście definicja liturgii, jako „omnis sanctitatis fons”<sup>23</sup>. Widać też jej związek z autentyczną interpretacją kapłańskiego życia.

Idąc po linii tych przykładów, można by przygotować dość poważne studium opisujące charakterystyczne cechy kapłańskiej posługi wyróżniające się poprzez owo pneumatyczne „więcej”. Ale to nas ostatecznie nie dziwi; skoro Królestwo Boże, to obecność Ducha Świętego, to Jego ekspansja i dojrzewanie dokonujące się według tych samych zasad. To wszystko jest jasne i może nawet wystarczająco zwyczajne. Trudności zaczynają się wtedy, gdy się chce te, mimo wszystko teoretyczne, prawdy wcielić w życie — albo nauczyć się samemu tej mystagogii, albo pomóc innym odkryć w Duchu Świętym identyczność z kapłaństwem Chrystusa. I nad metodą takiej mystagogii spróbujmy się jeszcze zastanowić.

<sup>21</sup> Por. *Missale Romanum*, sekreta na dzień św. Wincentego a Paulo.

<sup>22</sup> Ks. Arbp J. Bilczewski, Instrukcja dla Duchowieństwa w sprawie zaprowadzenia w Archidiecezji adoracji Najśw. Sakramentu, w.: *Listy Pasterskie i Mowy okolicznościowe*, Mikołów 1908, 108.

<sup>23</sup> Por. *Missale Romanum*, sekreta na dzień św. Ignacego Loyoli.

## 2. Niektóre reguły inicjacji w misterium kapłaństwa.

Kiedy studiuje się teksty wypowiedzi magisterium, od encykliki *Mediator Dei* aż do dekretu Synodu Biskupów, nie sposób nie zauważyć jednej rzeczy. Mianowicie znajduje się w nich liturgia nie tylko jako źródło czy fundament, z którego autentyczna interpretacja kapłańskiego życia czerpie swoją inspirację czy nawet samą substancję, ale liturgia sama, jako zespół czynności świętych, w których Bóg przez Chrystusa w Duchu Świętym uświęca, a ludzie przez Chrystusa w Duchu Świętym oddają Mu cześć i składają kult uwielbienia i chwały, jest *mystagogią*, posiadającą swoją własną metodę wtajemniczenia w siebie samą. Brzmi to nieco paradoksalnie, ale tak jest. Tak jest również z sakramentem kapłaństwa, które jest częścią liturgii. Stajemy się szafarzami będąc sługami, poznajemy kapłaństwo sprawując kapłaństwo. A jeśli do tego nie tracimy z oczu centrum, z którym kapłaństwo jest związane — liturgię eucharystyczną, to stosując powyższe prawo do procesu poznawania tożsamości kapłańskiej egzystencji, odkryjemy pierwszą podstawową regułę inicjacji w misterium kapłaństwa.

A więc chodzi przede wszystkim o to, aby kapłan zanurzył się w misterium, najpierw misterium sprawowane, a potem w misterium, które jest jego własnym misterium. Popatrzmy na zestaw takich doświadczeń — gdybyśmy mieli tak rozważać Mękę Pańską, że każde rozpoczęcie Mszy św. stawiałoby nas na Golgocie, gdybyśmy żyli w świadomości obecnego podczas Mszy św. Zmartwychwstałego, gdybyśmy wiedzieli, że odprawiamy w wieczniku, w którym zstąpiła na apostołów moc Ducha Pocieszyciela, gdybyśmy całując ołtarz w naszym kościółku mieli świadomość dotykania ołtarza niebieskiego Jeruzalem, — i wyciągali z tego konsekwencje, tak jak apostołowie wyciągali, — czy wszystko nie byłoby tak jak ma być?

A więc pierwsza reguła inicjacji w misterium kapłaństwa wiąże się z inicjacją w liturgię. Pojmuje się ją jako realne uobecnienie obecnego wśród nas Chrystusa-Kapłana, Chrystusa Dobrego Pasterza z mocą i światłem Ducha, z ogniem. I teraz chodzi o to, by zetknięcie z ogniem zapaliło nas<sup>24</sup>. Chodzi o to by ofiara została przyjęta, by przestrzeń „ubóstwa” została wypełniona, by zatracenie się w kapłaństwie było świadectwem dokonanego spotkania. Jakie wymagania subiektywne są do tego potrzebne?

Podaje je każdy najprostszy podręcznik teologii życia wewnętrznego. Nie każdy podaje sumę wymagań w kontekście liturgicznego misterium z dominującym zespołem czytań przynoszącym proklamowane Słowo Boże, uobecniane *hic et nunc* przez liturgię sakramentalną. Wiara żywa (zespół teologiczny), która jest zawsze u podstaw

<sup>24</sup> J. M. Scheeben, *Tajemnice ...* dz. cyt. 405.

chrześcijańskiej duchowości nabiera w kontekście sprawowanej liturgii specyficznego rysu — staje się kultem wewnętrznym, kultem żywym — rozumną (*logikos*) służbą Obecnemu. Liturgia w tym ujęciu staje się nie tylko „sanktuarium Obecnego”, ale miejscem dokonującego się oblubieńczego związku Oblubieńca z Oblubienicą. Gdzież jest bardziej przystosowane miejsce „aby ssać z piersi Logosu” (Scheeben) mądrość, jak nie liturgia Słowa, gdzież jest bardziej przystosowane miejsce być miłość, żarliwą ogniem Ducha Świętego, jak uczestnicząc w kielichu Męki, której wylanie spowodował właśnie ten Duch? Ale takie wejście w misterium domaga się wiary dojrzałej przez dojrzałą ofiarę i dojrzałą modlitwę. Dojrzała ofiara jest zawsze podjęta czy przyjęta ze względu na jeszcze bardziej ściśle zjednoczenie z Chrystusem<sup>25</sup>, a dojrzała modlitwa jest wtedy, kiedy „modlitwa Kościoła staje się modlitwą Chrystusa złączonego z całym Ciałem, zanoszoną w Duchu do Ojca”<sup>26</sup>.

W tym kontekście wyraźnie eksplikuje się rola nie tylko celibatu, który jest *signum disponibilitatis*, ale celibatu przekształconego w dziewictwo, które staje się pozytywną rzeczywistością oddania tej miłości, która czyni z kapłanów *ventos et ignem ardentem* (Ps 103, 5), udzielając im nadprzyrodzonej płodności. Oczywiście, powiązania tak rozumianej i tak przeżywanej liturgii z życiem alumna czy kapłana są wyraźne. W takim życiu naprawdę „każda fałda głównemu skinieniu służy” (Norwid). Tak alumn, jak kapłan zrozumie wtedy swoją separację czy samotność, w seminarium czy na parafii, jako klimat potrzebny dla dojrzewania Słowa. Proste *silentium religiosum* potrzebne nie tylko w seminariach, ale w życiu kapłańskim, zrozumie jako część liturgii, w której też muszą być pasma milczenia (nie sztucznie narzucanego, ale skupionego zanurzenia się w aktualnie sprawujące się *sacrum commertium*). Wychowawca alumnów wyniesie z takiego klimatu nie tylko delikatność uczuć ojcowskich, które ogarną specyficznym klimatem atmosferę seminaryjną, ale potrafi zobaczyć tajemnicę ojcostwa u tych, którzy często mając lat dwadzieścia cztery, od momentu święceń pozostaną nadal z nim w synowskiej relacji, będąc tej ojcami wedle Ducha. Jak bardzo takie widzenie czerpane z zanurzenia się w misterium liturgii, byłoby potrzebne dla wspólnej interpretacji ideału kapłańskiego w relacjach: między biskupem a kapłanami, między przełożonymi a podwładnymi, między proboszczami a wikarymi.

Nie trzeba też już wiele mówić na temat apostołskiej orientacji w życiu tak formowanych ludzi. Może najlepiej streści ją czy to adagium św. Tomasza „contemplata aliis tradere”, czy też św. Ignacego „in actione contemplativus”, bowiem takie rozumienie

<sup>25</sup> Por. O. Casel, *Mysterium der Ekklesia*, Mainz 1961, 215.

<sup>26</sup> Paweł VI. *Constitutio Apostolica Laudis canticum* (1971). 8.



liturgii przygotowuje do przekazu tego, co się bierze z ołtarza i z głębokich pokładów duszy kapłańskiej wiernym, i na odwrót — do traktowania apostołstwa, prostego posługiwania ludziom jak surowce ofiary, które złożą potem w liturgii — jako rzeczywistości ubogacającej. Tak jak życie wewnętrzne jest duszą apostołstwa (teza Chautarda), tak też — jak formułuje to dekret Synodu Biskupów „apostołstwo samo w sobie posiada dynamikę dla nowej, jeszcze bardziej poświęcającej się miłości”. Daje ono bowiem bezpieczny konkretny, broniąc tym samym od utopijnych papierowych programów i nierealnych inicjatyw.

W konkluzji możemy przypomnieć jeszcze jeden paradoksalny aspekt inicjacji w misterium kapłaństwa. Prawdę kapłana interpretuje dynamizm Ducha Świętego obecnej rzeczywistości liturgicznej, w której główną rolę odgrywa Kapłan-Chrystus<sup>27</sup>. On bowiem jest sprawcą kapłaństwa służebnego, a odtwórcą i sprawcą dojrzewania jest Duch. Ale potem kierunek się zmienia. Jeśli kapłan w odpowiedzi na użyczoną mu łaskę kapłaństwa zanurzy się w głębi misterium i dotrze do Serca Mistrza, aby w Nim umrzeć i przemienić się przez duchowe zmartwychwstanie, wtedy zrozumie liturgię, jej sens i potrzebę. Zrozumie także sens i potrzebę sprawowania i wtajemniczenia w liturgię. Wtedy też liturgia żywa będzie rodzić się z kapłaństwa instytucjonalnego, bo ono jest niczym innym jak kapłaństwem Chrystusa. I ta żywa liturgia będzie dalej środowiskiem mystagogicznym tak dla kształtowania nowych alumnów, jak dla kształtowania nowych alumnów, jak dla kształtowania każdej wspólnoty zgromadzonej dokoła ołtarza. W tym znaczeniu liturgia to nie tylko przepowiadanie, modlitwa, śpiewy, ale raczej żywa wiara człowieka, który oddał swoje życie Bogu i nigdy go już nie odebrał. W takich rękach leżą losy chrześcijaństwa i pewność, która daje nam wszystkim niespożytą radość.

Kraków

Ks. WACŁAW ŚWIERZAWSKI

<sup>27</sup> Na temat roli Ducha Świętego w życiu kapłańskim zob. doskonałą książkę C. Dillenschneider, CSSR, *L'Esprit-Saint et le prêtre*, Paris 1962, z której czerpię niektóre sugestie.